

Karczmarczuk, Roman

"Oczerki po istorii geograficznych otkrytij IV. Geograficzeskije otkrytija i issledowanija nowogo wriemieni (XIX - naczało XX w.)", I. P. Magidowicz, W. I. Magidowicz, Moskwa 1985 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 32/2, 477-481

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dwaj z wymienionej czwórki podali sformułowania tylko częściowe lub zgoła fałszywe. Pozostali dwaj ostatni, z których Fajans pierwszy podał ostateczne sformułowanie prawa przesunięć¹⁰. Praca zaś Soddy'ego¹¹ jest nie tylko późniejsza, ale ponadto powołuje się na pracę Fajansa, więc nie może być uważana za niezależną.

Na s. 172 mowa o zastosowaniu przez Marię Goepert-Mayer do powołanego modelu jądra hipotezy o oddziaływaniu spinowo-orbitalowym. Czy nie należało by mówić raczej o oddziaływaniu spin-orbita? Chodzi tu przecież o uwzględnienie w potencjale oddziaływania nuklenu z jądrem oddziaływania podobnego do oddziaływania między spinem elektronu i jego krętem orbitalnym. Samo zaś sformułowanie pojęcia liczb magicznych w omawianych książce można prowadzić do nieporozumienia, że dotyczą one ogólnej liczby nukleonów, nie zaś oddziaływanie liczby protonów i oddzielnie liczby neutronów.

Na s. 175 Autor początki wiedzy o energii jądrowej z odkryciem jądrowego rozszczepienia uranu. Lepiej by było powiedzieć, że z odkryciem rozszczepienia związane jest wyzwalanie energii jądrowej na skalę techniczną.

Na s. 175 użyto terminu reakcja termojądrowa. Niechaj wolno będzie recenzentowi skorzystać z okazji, by zwrócić uwagę, że brzydkie słowo „termojądrowa” w połowie jest polskie, w połowie zaś obce. Proponowałby więc zastąpienie go jednolitym terminem „termonuklearna”, choć nie ma nic przeciwko samemu słowu „jądrowa”.

Do powyższych uwag dorzuciłbym zarzut dydaktyczny: Autor często operuje pojęciem równoważnika, a na s. 131 używa go do określenia wartościowości, gdzie jednak w książce nie znalazłem definicji równoważnika. Wskazałbym też na pewne niekonsekwencje: imiona niektórych uczonych zagranicznych są spolszczone, innych — podane w pisowni oryginalnej; w pewnych przypadkach imię podane jest w całości, w innych analogicznych — w postaci inicjałów, nawet wtedy, gdy imię jest powszechnie znane. Autor ustrzegł się kilku pleonazmów, jak: proporcje ilościowe (s. 12), osiągnięcia i zdobycze (s. 33), pomiary ilościowe (s. 87). Niekiedy mówi się o jakimś uczonym, że zrobił coś „jako pierwszy” zamiast po prostu „pierwszy”. Drobniejsze uchybienia pominię.

Wymienione usterki należałoby by usunąć w następnych wydaniach, które nie wątpię, że się ukażą. Książka powinna bowiem być bardzo przydatna dla studiujących chemię na wyższych uczelniach, a także pomocna dla nauczycieli i uczniów szkół średnich,

Józef Hurwic
(Marsylia)

I. P. Magidowicz, W. I. Magidowicz: *Oczerki po istorii geograficzeskich otkrytij IV. Geograficzeskije otkrytija i issledowanija nowogo wriemieni (XIX — naczalo XX w.)*. Izd. Proswieszczenie Moskwa 1985 ss. 336.

Wydany obecnie czwarty tom historii odkryć geograficznych I.P. i W.I. Magidowiczów obejmuje wiek XIX i siedemnaście lat dwudziestego stulecia. Składa się z 22 dość znacznych rozdziałów. W pierwszym przedstawiono rosyjskie podróże dookoła świata, w drugim ekspedycje F. Bellingshausena i M. Łazariewa do Antarktydy, a w trzecim badania europejskiej części Arktyki w XIX i początkach XX wieku.

Rozdział czwarty zawiera informacje o badaniach, rosyjskich połaci północnej Europy i Uralu, piąty Niziny Wschodnioeuropejskiej oraz obszarów południowo-wschodnich Europy

¹⁰ K. Fajans: *Die Stellung der Radioelemente im periodischen System*. „Physikalische Zeitschrift” 1913 t. 14 s. 136—142.

¹¹ F. Soddy: *The radio-elements and the periodic law*. „Chemical News” 1913 t. 107 s. 97—99.

Zachodniej, a szósty Europy Zachodniej. W rozdziale siódmym znajdujemy wiadomości o odkryciach w azjatyckiej Arktyce, w ósmym o Syberii i Dalekim Wschodzie w pierwszej połowie XIX wieku, zaś w dziewiątym o Syberii w drugiej połowie XIX i początkach XX stulecia.

Rozdział dziesiąty poświęcono badaniom Dalekiego Wschodu w drugiej połowie XIX i początkach XX wieku, jedenasty Turkiestanu, dwunasty prezentuje rosyjskich badaczy Azji Centralnej, a trzynasty obejmuje Azję Zachodnią, Himalaje i południowy Tybet.

Rozdział czternasty dotyczy poszukiwań Przejęcia Północno-Zachodniego i odkryć w Arktyce; piętnasty badań Grenlandii, centralnej części Arktyki i wypraw do bieguna północnego, szesnasty wewnętrznych terenów Ameryki Północnej, a siedemnasty Gujany, Brazylii i części równikowej Andów.

W rozdziale osiemnastym omówiono wyniki badań Argentyny i Chile, w dziewiętnastym Afryki Północnej, w dwudziestym Afryki Środkowej i Południowej, zaś w dwudziestym pierwszym Australii i Nowej Gwinei.

Rozdział dwudziesty drugi zaznajamia nas z etapami poznawania Antarktydy po pierwszej rosyjskiej wyprawie do tego kontynentu.

Recenzowana książka stanowi pozycję cenną i bardzo interesującą. Została opracowana fachowo i skrupulatnie. W porównaniu z poprzednim wydaniem dostrzegamy wiele innowacji i dodatkowych wiadomości. Zupełnie nowy jest rozdział trzynasty, zaś wspólnie z ojcem, Wadim Magidowicz przygotował rozdziały 1—12, 14, 19—22, a w rozdziale piętnastym dwa podrozdziały — *Poszukiwania wolnego od lodów Morza Arktycznego i dryf Polaris* oraz *Ekspedycja G. Naresa i A.W. Greely'ego*. Rozdział szesnasty został również gruntownie zmieniony i wzbogacony pięcioma podrozdziałami: *Badacze Gór Skalistych, Kanadyjczycy na Dalekim Zachodzie, Kontynuowanie odkrycia i badań rzeki Jukon, Amerykanie w Alasce zachodniej i północno-zachodniej*, a ponadto *Allen i inni badacze Alaski*.

Nowe podrozdziały znalazły się również w rozdziale ósmym — *Topografowie wojskowi na Syberii Zachodniej*, w dziewiątym — *Odkrycie Uwałów Syberyjskich*, w dziesiątym — *Budiszczew i inni badacze Nadamurza i Kraju Nadmorskiego oraz Zdjęcia wybrzeża Cieśniny Tatarskiej Morza Japońskiego i Ochockiego*. W rozdziale jedenastym — *Schrenk w Siedmiorzeczcu, Berg dalsze badania Jeziora Aralskiego i j. Balachasz* oraz *Obruczew i Komarow w pustyni Kara-kum*. W dwunastym — *Prace Grabczewskiego i Wyprawa Grumm-Grzymajły do Azji Centralnej*, w piętnastym — *Frederick Cook wyprzedza Peary'ego*, w dwudziestym — *Oficerowie, przyrodnicy i misjonarze, badacze Afryki Południowej*, w ponadto — *Thompson i inni badacze wielkich jezior afrykańskich*.

Analiza przytoczonych zmian dowodzi, że były one konieczne i przyczyniły się w poważnej mierze do podniesienia wartości dzieła. Jego cennym uzupełnieniem są liczne mapy (w sumie 25 sztuk), na których możemy prześledzić wyraźnie zaznaczone trasy podróży poszczególnych eksploratorów. Ułatwiają one w znacznym stopniu lepsze zapamiętanie poruszonych tematów. Do tekstu dołączono też 39 zdjęć przedstawiających niektórych podróżników oraz kilka rysunków z terenu. Wykaz literatury obejmuje 34 ogólne pozycje i 150 rozlokowanych według treści rozdziałów. Zostały wybrane na ogół trafnie i z wycuciem.

Zaznaczyć należy, że w prezentowanej publikacji spotykamy sporo nazwisk naszych rodaków, jakkolwiek nie zawsze podkreślono ich pochodzenie. Najwięcej miejsca przeznaczono na scharakteryzowanie osiągnięć Aleksandra Czekanowskiego. Po omówieniu życiorysu, autorzy zaznaczają, że w latach 1869—1872 prowadził on badania geologiczne w guberni irkuckiej, a następnie stał na czele trzech wypraw działających na terenie między Jenisejem a Leną. Opisując obszernie jego marszrutę przypominają, że odkrył on rozległe pokrywy law bazaltowych w dorzeczu Dolnej Tunguzki, które prześledził na obszarze obejmującym ponad 1900 km. Pozostawił też cenny opis orograficzny tych rozległych połaci Syberii. Ogólna długość jego tras wynosiła 27 tys. km, a sporządzone przez niego i Millera mapy Leny, Olenioku i Niżnej Tunguzki stanowiły przez długi czas jedyny materiał kartograficzny dla Syberii Środkowej.

Sporo pochwał otrzymał również Jan Czernski za swe prace prowadzone na Syberii. W latach 1873—1875 badał on Sajan Wschodni i Kuźniecki Ałatau, a następnie brzegi Bajkału i Zabajkale. W 1891 r. stał na czele ekspedycji do Kraju Jakuckiego, w czasie której zmarł i został pochowany niedaleko od ujścia rzeki Kołomy. Autorzy opisują trasę tej ostatniej wyprawy, entuzjazmują się jego wielkimi osiągnięciami w zakresie geologii i geografii, zaznaczając że był on jednym z twórców geomorfologii.

Działalność Karola Bohdanowicza oceniono bardzo wysoko. Wspomniano o pracach polskiego uczonego w górach Elburs, Kopet-Dag oraz w północnej części pustyni Deszt-e-Kewir, nadmieniając przy tym, że był on pierwszym uczonym, który badał na całej rozciągłości Góry Turkmeno-Choraszańskie i wyjaśnił główne rysy ich orografii. Następnie poinformowano czytelników o pracach Bohdanowicza w czasie wyprawy M. Piewcowa do Azji Centralnej, a ponadto podsumowano w specjalnym podrozdziale wyniki jego badań prowadzonych na wybrzeżu Morza Ochockiego i Kamczatce.

Dorobek Bronisława Grąbczewskiego zaprezentowano również należycie. Z tekstu uzyskujemy informacje o jego wyprawach do Azji Centralnej, w czasie których prowadził badania w górach Kunlun, Karakoram i na obszarze północnego Tybetu. Dzięki niemu można było skorygować wiele błędów na mapach. Poza tym zgromadził ogromne kolekcje botaniczne, zoologiczne, i etnograficzne.

W sposób rzetelny omówiono też zasługi Hieronima Stebnickiego, który w 1870 r. badał i naniósł na mapę góry Kiurendag, a w dwa lata później prześledził koryto Uzboju na przestrzeni ponad 300 km i zaznaczył na swej mapie pustynię Czilmamed-kum. W czasie swych rekonesansowych wędrówek pokonał trasę 3200 km, z czego 1700 km przypadało na obszary nie tknięte stopą Europejczyków.

Syberyjskie podróże Leonarda Jaczewskiego zostały również należycie przedstawione. Autorzy nadmieniają, że w latach 1891—1892 badał on jenijski rejon złotonośny i w czasie swych marszrut odkrył Góry Jenisejskie, które następnie badał i opisał. Kontynuując swe prace na północno-wschodnim i zachodnim stoku odkrytego łańcucha, stwierdził istnienie wielu niższych, równoległych grzbietów, które nie figurowały na mapach.

Wspominając o innych naszych eksploratorach, autorzy przypominają nam Antoniego Giedroycia działającego w latach 1895—1898 wraz z A.P. Gierasimowem i W. Obruczewem w Zabajkalu. Zaznaczają, że ich badania objęły część Zabajkala na południe od 52 równoleżnika i na wschód od 105 południka, do granicy państwowej, czyli obszar o powierzchni ponad 270 tys. km². Prowadząc badania w południowo-wschodniej części Zabajkala Giedroyc odkrył, badał i naniósł na mapę Góry Nerczyńskie, Klikczyńskie, Arguńskie i Gazimurskie. Ponadto badał rzekę Argun na przestrzeni od źródeł do ujścia, jej lewy dopływ Gazimur i Szyłkę. W rezultacie tych prac Obruczew, Gierasimow i Giedroyc sporządzili nową mapę południowego Zabajkala, zaznaczając na niej wiele nowych łańcuchów, m.in. Góry Czerskiego, Borsczowoczne, a oprócz tego prawidłowo nanieśli rzeki i określili przebieg Gór Jabłonowych.

Nie zapomniano też o Józefie Żylińskim, jednym z najbardziej cenionych badaczy Polesia. Dowiadujemy się, że od 1873 roku kierował on Ekspedycją Zachodnią zorganizowaną celem osuszenia bagien na Polesiu. W ciągu 25 lat objęto badaniami powierzchnię około 100 tys. km², wykonano 600 pomiarów wysokości i sporządzono mapę Polesia. Żyliński stwierdził, że międzyrzecze Prypeci i jej lewego dopływu Jasiółdy stanowi na 52° szer. geogr. płn. prawie poziomą nizinę zajętą przez bagna. Znajduje się tu jakby centrum, do którego podążają wszystkie główne dopływy Prypeci. Po dotarciu do niej nieomal tracą spadek i prędkość, tworzą liczne koryta, przy najmniejszym przyborze wód występują z brzegów i zalewają ogromne przestrzenie, nadając krainie charakter płynnego bagna.

W czasie trwania ekspedycji opisano i naniesiono na mapę prawie 300 jezior i około 500 rzek o ogólnej długości ok. 9 tys.km. Ponadto skartowano duże dopływy Dniepru — Prypeć, Berezynę, Teterew oraz dopływy Prypeci — Horyń, Stochód, Styr, Turiję, Uż, Jasiółdę i Ptycz.

Nie pominięto również Mariana Kowalskiego biorącego udział w wyprawie E. Hofmanna, mającej zadanie zbadania granic między Europą a Azją na całej długości Uralu Północnego. W oparciu o własne obserwacje i dane Hofmanna, nasz rodak wyodrębnił dwie części Uralu Północnego różniące się tylko z wyglądu: południową — od 61 do 66° szer. geogr. pñ., zbudowaną z pasm płaskich i zaokrąglonych oraz północną od 66 do 68° 30' szer. geogr. pñ., do Konstantinowa Kamienia zupełnie bezleśną, gdzie „wszystkie kriaże są bardzo strome, wierzchołki ostre ... i nawet Alpy nie zdumiewają bardziej obserwatora swą dziką przyrodą. Każdy kriaż prawie pionowo wznosi się z tundry”. Oprócz tego Kowalski sporządził pierwszą mapę Uralu Północnego, wykorzystując oprócz danych uczestników ekspedycji, 16 własnoręcznie określonych punktów astronomicznych.

Interesująco zobrazowano osiągnięcia Jana Witkiewicza, który został wysłany w 1827 roku w rosyjskiej misji dyplomatycznej do Kabulu. W drodze powrotnej prześledził bieg rzeki Khash Rud i dowiódł, że nie jest ona dopływem Hilmendu, jak dotychczas przypuszczano, lecz samodzielnym ciekim wodnym. Poza tym odkrył i badał Góry Wschodnioirańskie na przestrzeni 300 km, stwierdzając, że między nimi a pustynią Deszt-e-Lut istnieje znaczny obszar płododajny. Dotarłszy do Tebesu wyruszył na zachód, przeszedł wzdłuż południowego krańca Deszt-e-Kewir i do Kaszanu i powrócił do Teheranu. Należy zaznaczyć, że jego trasa wiodła na wielu odcinkach przez tereny zupełnie nieznanne. Witkiewicz zauważył, że na pustyni Deszt-e-Kewir nie ma ruchomych piasków, a tam gdzie jest woda, zbiory są obfite, zaś w przypadku jej braku, gleba pokrywa się solą.

W omawianej książce wspomniano ponadto o Piotrze Zaleskim i o jego pomiarach astronomicznych w związku z badaniem jeziora Bałchasz w 1903 roku.

Dość obszernie nakreślono również rezultaty prac Ignacego Domeyki w Chile. Przypomniano, że przebywał on tam od 1838 roku, wykładał w wyższej szkole w Coquimbo i w latach 1839—1840 badał Kordylię Nadbrzeżną między 32 a 27° szer. geogr. pñ. i część Andów na obszarze 500 km. Następnie prowadził prace na pustyni Atacama. Geografowie chilijscy ocenili wysoko jego wkład i nazwali imieniem Polaka górski łańcuch rozciągający się wzdłuż wschodniego krańca pustyni — Cordillera Domeyko.

Domeyko przebywał też wśród Indian w prowincji Araukania gdzie zebrał sporo ciekawego materiału i po powrocie wydał książkę pt. Araukana i jej mieszkańcy.

W swej publikacji autorzy podkreślili również w sposób widoczny zasługi Pawła Edmunda Strzeleckiego, nadmieniając, że badał on Alpy Australijskie, górny bieg rzeki Murray i odkrył wysoką górę pokrytą wiecznym śniegiem, na którą wspiął się i nazwał ją imieniem Kościuszki. Australijscy geografowie przenieśli tę nazwę na najwyższy szczyt kraju, mimo że Strzelecki nie zdobył go. W 1842 r. wyjechał do Tasmanii, gdzie zainicjował badania geologiczne.

Szkoda, że nie wspomniano o pracach Benedykta Dybowskiiego na Syberii, a zwłaszcza o jego badaniach jeziora Bajkał i o Józefie Chodźce prowadzącym pierwsze pomiary triangulacyjne na Zakaukaziu w latach 1840—1853. Oznaczono wówczas współrzędne geograficzne 1386 punktów. W 1860 r. Chodźko kierował triangulacją północnego Kaukazu. Początkowo prowadził wraz z Hieronimem Stebnickim pomiary geodezyjne w pobliżu Derbentu, następnie na południe od Władykaukazu, a w 1864 r. badał północno-zachodni Kaukaz. W uznaniu zasług przyznano mu najwyższe odznaczenie Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego — Wielki Złoty Medal.

Niemiecki badacz Wenezueli i Brazylii Karol Ferdynand Appun (s. 242) został przedstawiony jako polski przyrodnik. Pochodził wprawdzie z Bolesławca, ale z Polską nic go nie łączyło.

Ignacy Domeyko wykładał w Szkole Górniczej w mieście La Serena, a nie w Coquimbo (s. 254). Według Wacława Słabczyńskiego: Polscy podróżnicy i odkrywcy, PWN Warszawa

1973 (s. 359), P.E. Strzelecki wszedł na górę Kościuszki i na Townsend. Z tego względu informacja w „Oczerkach” (s. 291) wymaga korekty.

Roman Karczmarczyk
(Wrocław)

Nowe Roździeńsciana. Studia o Walentym Roździeńskim i jego dziele „Officina Ferrara” z roku 1926 (pod redakcją A. Jarosza). Polska Akademia Nauk. Oddział w Katowicach, Komisja Historyczno-literacka. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław... 1985

Nowe Roździeńsciana są pokłosem sesji naukowej „Z perspektywy 50-lecia badań nad tekstem *Officina ferraria* i biografią Walentego Roździeńskiego”, zorganizowanej przez Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Instytutu Literatury i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w dniach 4 i 5 grudnia 1980 r.

Ten zbiór prac nad niezwykłym dziełem polskiego piśmiennictwa, obejmujący większość dorobku ostatniego okresu zasługuje na uwagę i omówienie.

Tom zaczyna rprzprawą S. Miczulskiego *Nowe dane o Walentym Roździeńskim, głównie oparta na studiach archiwalnych*. Wprawdzie niektóre wzmianki były już znane, jednak wielką zasługą autora jest znalezienie zapisków w aktach sądu biskupiego w Krakowie z lat 1644 i 1645 r. zawierających niezwykle ważne wiadomości o sporze córki Roździeńskiego z proboszczem w Koziegłowach, ks. Maciejem Wróblewiczem.

S. Miczulski wystąpił ponadto z szeregiem całkiem nowych koncepcji i przypuszczeń. M in. uważa — na podstawie wzmianki w herbarzu Ostrowskiego (z 1905 r. ...), że herb Roździeńskiego „Serdecznik” nie jest żartem autora poematu, lecz rzeczywiście istniał (a więc kuźnik Roździeńca był szlachcicem), że biblioteka jaka pozostała po mistrzu Walentym — „obliczana” na podstawie „objętości” szafy bibliotecznej (a co najmniej dwóch szaf) — liczyła 150—200 tomów (byłaby to — na owe czasy — ogromna biblioteka.), że istotną rolę mecenasa i inspiratora *Officyny* odegrał nie tyle (lub nie tylko) Kochcicki, lecz przede wszystkim W. Padniewski i jemu prawdopodobnie miał być dedykowany poemat a przeskodziła temu tylko śmierć Padniewskiego w maju 1610 r., że pomoc bibliograficzno-literacką zawdzięcza Roździeński Andrzejowi Wargockiemu (bo opublikował krótkie zapiski bibliograficzne o Padniewskich...), że zapis o ślubie Zygmunta Roździeńskiego z 1617 r. jest pomyłkowy (bo nazwisko „Roździeński” zostało dopisane) i może dotyczyć raczej Walentego, że Roździeński był jednak katolikiem, a nie protestantem.

Wywody te jednak mają raczej słabe podstawy i są oparte na wieloznacznych przesłankach.

W następnej rozprawie *Andrzej Kochcicki — pan na Lublińcu — Mecenas Walentego Roździeńskiego* M. Pawłowicza zestawiła szereg wiadomości o tym rodzie śląskich feudałów. Szkoda jednak, że nie wykorzystwała prac E. Haertel, a zwłaszcza artykułu *Andreas Freiherr von Kichtozy, ein Mäzen Oberschlesiens in der Zeit des Dressigjährigen Krieges* („Der Oberschlesier” 1936) wspominając tylko o tej autorce w przypisie. Autorka rozprawy otrzymuje panujący pogląd o wielkim znaczeniu Kochcickiego jako protektora Roździeńskiego, a nawet inspiratora pewnych fragmentów *Officyny*.

Z kolei Z.J. Nowak (*Officina Ferrara jako utwór protestanta*) po zestawieniu szeregu fragmentów poematu Roździeńskiego i ich skomplikowaniu zajmuje stanowisko całkiem odmienne niż S. Miczulski. W zakończeniu pisze: „Tekst *Officyny* dostarcza niejednego dowodu czy poszlaki przemawiającej za tezą o protestantyzmie Roździeńskiego. Trzeba przyznać, że nie ma ich nadmiernie wiele (zestawił ich sześć — przyp. J.P.). Ale razem tworzą one całość której wymowa jest jednoznaczna”.

Można tu dodać jeden jeszcze, równie jednoznaczny argument: *Officina* nie zawiera